№ 180. Kraków 10 Sierpnia — Piątek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 9 sierpnia.

Podczas kiedy cała prawie Europa zajęta jest sprawą, w której na dwadzieścia cztery godzin nic z pewnością przewidzieć się nie da, rzecz za prawdę godna uwagi, że na jednym jéj krańcu na półwyspie hiszpańskim, toczy się znów całkiem inna sprawa, odrębna, zewnętrzną politykę mniéj obchodząca, ale toczy się tak znaną koleją, że dość jest na nią choćby z daleka i tylko od czasu do czasu rzucić okiem, aby nie tylko zrozumieć istotne jéj położenie, ale nawet odgadnąć dalsze następstwa. Prawda, że to sprawa rewolucyjna—a jakim trybem rozwijają się takie sprawy, napatrzyliśmy się niestety aż do przesytu.

Mówimy, że to sprawa rewolucyjna — bo Kortezy nie zamknęły bynajmniéj rewolucyi lipcowéj. Nie zamknęło rewolucyi nigdy i nigdzie zgromadzenie z rewolucyi powstałe, nie miano żadnéj nadziei w Kortezach hiszpańskich. Zebrane 8go listopada r. z. odroczyły się w lipcu aż do października; obradowały więc przez ośm miesięcy, i jakiż wypadek tych obrad?—Oto przedyskutowały i to z ciężką biedą owe mniemane podstawy konstytucyi, która jak jéj poprzedniczki, ma być wiekową i szczęściem narodu, a którą lada rewolucya zwali, bo ustawa konstytucyjna niezadowolni nikogo. Jeszcze się nie urodziła, jeszcze nie spisano jéj artykułów, a już większa część Hiszpanii przeciw niéj protestuje. A jakże nie ma protestować przeciw samemu dziełu, kiedy przedmowa żadnéj nie wytrzyma krytyki? Czyż nie miała Hiszpania próbki, jakiéj to dzielności są owe *podstawy* mające być kamieniem węgielnym całéj budowy? Wszakże na pierwszy odgłos rozruchów w Katalonii, Kortezy zawiesiły wszystkie owe podstawy wolności, zawiesiły „do przyjemniejszych czasów“ jak to mówią, i oddały ministrom nieograniczoną władzę!..

Obok tego nibyto głównego zadania Kortezów, było drugie nierównie ważniejsze i bardziéj naglące: zadanie finansowe. Cóż uczyniły Kortezy? — Poczęły od rozdawania nagród zasłużonym w którejbądźkolwiek rewolucyi mężom; daléj wbrew wszystkim zasadom ekonomicznym i finansowym, zniosły różne opłaty i cła, pod znanym pozorem „że takowe podatki dotykają tylko niższe warstwy ludu, że trzeba lud z pod ucisku wyswobodzić“. Następstwo to samo co zawsze i wszędzie: lud ubożeje a skarb nie ma pieniędzy; procentów długu narodowego, żołdu i pensyi nie ma czem wypłacać. Kończy się na pożyczce z razu dobrowolnéj, a gdy ta się nie uda, na przymusowéj. W przeciągu ośmiu miesięcy trzech ministrów finansów miała Hiszpania. Dziś nikt już nie chce téj godności—a obecny minister czeka tylko, aby go kto zastąpił.

Ale Kortezy chciały temu zaradzić: zawotowały prawo sprzedaży dóbr gminnych i klasztornych. Środek jakeśmy to już pisali, był wyborny. Sprowadził zerwanie stósunków dyplomatycznych ze Stolicą Rzymską — nie wniósł ani jednego reala do skarbu, bo go praktycznie zastósować nie można było— ale za to wywołał powstanie karlistowskie w Katalonii, które trwa do dziś dnia. Intrygi karlistów miały w niem udział bezwątpienia; ale śmiało powiedzieć można, że główną przyczyną rozruchów były jednak Kortezy. One podały hasło: uderzyły w tradycye; odpowiedź była niechybna. Bandy uzbrojone przebiegają Hiszpanią—zatrzymują i rabują dyliżanse, rozlicznych jak zawsze dopuszczają się bezprawiów. Na mocy zaś owéj nieograniczonéj władzy, wydano np. w Kastylii rozporządzenie: że ktokolwiek nie doniesie władzy o przejściu bandy karlistowskiéj, ulegnie karze od 500 do 2000 reali, stósownie do majątku; każdy członek gminy lub municypalności jakowéj, coby tego nieuczynił, podpadnie sądowi wojennemu, a lekarz lub ksiądz coby rannemu pomocy fizycznej lub duchownéj udzielił, uważany będzie za wspólnika. Rozporządzenie to najlepszym dowodem czy powstanie przytłumione, ale oraz, jakże ono licuje ze zwyczajami hiszpańskiemi i z religijnem tego kraju uczuciem!......

Lecz duch zgromadzenia hiszpańskiego najlepiéj przebija w innych jeszcze ustawach, których blisko dwieście zawotowały Kortezy. Prawie połowa jest osobistych, o których już wspomnieliśmy; w drugiéj połowie mnóstwo osobliwych. I tak np. ustawa na mocy któréj wszystkim urzędnikom progressistom zrzuconym z posad od r. 1843, wszystkie lata aż do r. 1854 policzone być mają jako lata służby— co naturalnie uprawnia stronnictwo *moderados*, gdyby znów kiedy do władzy przyszło, postąpić sobie tak z urzędnikami oddalonemi w r. 1854. Tym sposobem Hiszpania będzie płacić zawsze podwójną liczbę urzędników — oddalonych i będących w urzędzie. Cóż jéj to szkodzi? finanse jéj w tak kwitnącym stanie!—Inna znów ustawa przyznaje nagrody wszystkim deportowanym na wyspy Filipińskie w skutek rozruchów z r. 1848. Za cóż ta nagroda? za rewolucyą jedynie, bo przecież rząd hiszpański deportował wtedy tak jak dziś to uczynić może, na mocy władzy wyjątkowéj udzielonéj przez Kortezów.... I cóż dziwnego, że takie ustawy, że rozprawy nad niemi obałamucające do reszty już i tak w gorączce będące umysły, sprowadziły owe ruchy socyalne wyrobników w Barcelonie, które się niejedną splamiły zbrodnią i morderstwem?.....

Dość na tém, że Kortezy odroczyły się zostawiając Hiszpanię z podstawami konstytucyi zawieszonemi wyjątkowém prawem — z próżnym skarbem wobec pożyczki przymusowéj któréj się obawia — z powstaniem karlistowskiem w Katalonii, dokąd jak mówią miał przybyć Cabrera — z podburzonemi umysłami klasy robotniczéj powstrzymanéj chwilowo przez milicyą, o któréj usposobieniu przychylném dla rządu powątpiewać się godzi — z jenerałem Narwaezem, który zdaje się czeka tylko na to, aby się progresistom noga pośliznęła — z królową Krystyną która nie traci nadziei w Paryżu, że wróci do Hiszpanii, równie jak hr. Montemolin że wróci do tronu — nakoniec z trudném zawikłaniem ze Stolicą Apostolską, tém trudniejszém, że Rzym jest i będzie jeszcze długi czas w Hiszpanii prawdziwą powagą — a wszelki krok przeciw niemu jest niepopularnym. Rozeszły się przeto Kortezy niemało zdyskredytowane, i nikt podobno powrotu ich nie wygląda. Dzienniki porównywają je ze Zgromadzeniem francuzkiem z 1849 r., gdy po zawotowaniu konstytucyi chciało sessyą przedłużać. Kortezy nie zawotowały wprawdzie konstytucyi, ale czyjaż w tém wina? Odbierały wszakże petycye przed rozejściem się aby to uczyniły. Powinno im to było służyć za skazówkę. Same nawet *Débaty* tak zwykle konstytucyjne, w formach konstytucyjnych zakochane, przyznają żeby się już bez nich obeszło. Radzą Królowéj Hiszpańskiéj, aby na owych podstawach *zaoktrojowała* konstytucyę. Wolą *Debaty* nawet *coup d'Etat*, niż jeszcze jedną taką sessyę Kortezów! I słusznie: wyszłoby to w końcu na jedno — a rzecz nierównie krótsza. Zawsze by to była pisana konstytucya — któraby trwała — jak długo by mogła. Lecz może jest i inna przyczyna dla któréj ów dziennik podaje tę radę: *Coup d'Etat* skompromitowałby Esparterę, O'Donnella, słowem mógłby odsunąć progressistów a przywrócić stronnictwo umiarkowane które zawsze ma *Débatów* sympatye.

Tymczasem w Hiszpanii mają podobno dosyć i jednych i drugich. Sądząc po symptomatach jakie się objawiają, *coup d'état* byłby dość dobrze przyjęty, ale na większą skalę. To kolej rzeczy naturalna. Milicye zaczynają sobie obierać za naczelników wojskowych, jenerałów, głównie O'Donnella. Wyraz dyktatura znajduje się dosyć często w polemikach dzienników. Idzie o to, czyli Korona jest dosyć silną aby ją pochwycić — lub też czyli Espartero ma dosyć wpływu aby powstrzymać szerzącą się anarchię? Bo téj bądź co bądź tamę położyć trzeba — inaczéj wywoła ona sama na siebie miecz, choćby od niego najsroższe ciosy odebrać miała.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 7 sierpnia.

ꝏ Cesarstwo wyjadą do Ischl przed 15 b. m. W tym tygodniu N. Pan odbędzie obrząd ukończenia nowego arsenału. Ministrowie widują Cesarza prawie codzień w Laxenburgu. N. Pan przyjeżdża dwa lub trzy razy na tydzień do miasta dla audyencyi i ekspedycyi bieżących interesów. Arcyksiążęta powrócili prawie wszyscy z wojska. JCW. Arcyksiążę Rajner bawi z żoną w Weilburgu.

Pogłoski o wystąpieniu bliskiem z ministeryum p. hr. Buola które ponawiają się znowu, niemają najmniejszéj zasady. Hr. Buol który w tak trudnych okolicznościach prowadził tak godnie rozpoczęte przez poprzednika swego dzieło podniesienia bez wojny wpływu ogólnego Austryi, ma za sobą i szczęśliwe skutki téj polityki i zaufanie Cesarza i głos opinii światłéj i umiarkowanéj.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Listy z Bułgaryi.

Pesztere 1go kwietnia.

.....W poprzedzających listach napomykałem, że mam nadzieję jako poddany pruski przy protekcyi posła pruskiego umieścić się przy linii telegraficznéj; owóż od 20go lutego, jako inżynier wyjechałem ze Stambułu. Całe wykonanie telegrafu jest w ręku moich znajomych oficerów; jeneralne zwierzchnictwo ma pan De la Rue, Garde general des forêts de la Couronne de France. Będę wytykał linię między Adrianopolem i Filipopolem; ale to nieprędzéj jak za trzy miesiące nastąpi, gdyż teraz zupełnie inne jest moje przeznaczenie. Obrabiam i dostawiam słupy i materyały drzewne na linię od Adrianopola do Szumli. Potrzebujemy słupów kolosalnych, bo takie, jakie są w Europie, tu się nieostoją. Lasy tak tu zniszczone, że po miesiącu poszukiwania ledwie znalazłem 1600 sztuk i to pomiędzy szkaradnemi urwiskami w Bałkanach. Żaden z paszów i naczelników powiatowych niewie nawet czy ma lasy, gdzie je ma i jakie? A po wsiach najstarsi ludzie z promienia dwógodzinnego w życiu swojém niewyszli. Pytasz ich gdzie las? odpowiedzą, że o trzy godzin z pewnością są bory; jedziesz, a na miejscu dowiadujesz się, że przed 10 laty wycięto już wszystko, i dzisiaj tylko są łokciowe zarośla. Splądrowałem wszystkie góry od Adrianopola do Bazarczyku. Exkursye te są bardzo poetyczne; ale kiedy przyjdzie się kopać po pas przez zaspy śniegowe, kiedy się trzeba wieszać po urwiskach, i bystre strumienie pędzące ze skał wpław przebywać, to cała poezya w gardle kością staje. Tu się niepodróżuje wozami, ale się wszędzie z przyczyny bezdroża jeździ konno. Za wszystkie przeszłe i przyszłe czasy tu się wyjeżdżę, z przeszkodami do tego, bo tu cała jazda w Bałkanach, to jedna przeszkoda. Tu trzeba jeździć, aby ocenić konie tureckie i powiedzieć, że niema nad konie tureckie. Aczkolwiek doskonały ze mnie piechur, ale tu na moich nogach nie jestem pewny; kiedy tymczasem koń się ze mną dotąd ani razu nie potknął, choć napierśniki i podogonia pękają, tak się trzeba wspinać w górę i spuszczać na dół. Takiéj to drogi zażywam codzień, już blisko od miesiąca. Za dni trzy skończę tu moją robotę; święta zapewne odbędę w Filipopoli i ztamtąd przez Adrianopol udam się ku Szumli, a z Szumli puszczę się drogą z Nissy do Belgradu robiąc na lewo i na prawo wycieczki w Bałkany. Pomimo tego, że mię często kości bolą, nadzwyczajnie kontent jestem z rodzaju mego zatrudnienia, bo i ciągła rozmaitość mi towarzyszy i ciągła sposobność dotykania z bliska wszystkich warstw społeczeństwa bułgarskiego. Żeby panowie Lamartine i Blanqui to widzieli, co ja widzę, niebyliby popisali tyle niedorzeczeństw o Turcyi.

Bułgarya, to ziemia obiecana! ryż, wino, owoce, wszystkie gatunki zboża; grunt kujawski, wszystko tu dała natura, wszystko! a jednak straszno tu i okropnie! Cała Bułgarya, to jeden trup wielki! Czy widziałeś twarz człowieka, który ze strachu zmysły utracił? — Bułgar przed 400 laty spiorunowany przez Turków, jak osłupiał z przerażenia, tak w tém osłupieniu cztery wieki przetrwał; jak zadrżał śmiertelnym dreszczem, tak nim drży jeszcze po czterech wiekach. Na widok turbanu trwoga mu w piersiach zapiera. Hasło *Vae victis* dokonane tu w całéj rozciągłości na tym biednym ludzie. — Siadywałem przy ogniskach wiejskich, widziałem mnóstwo twarzy... ani jednéj pogodnéj, ani jednéj nie pobruzdowanéj przedwcześnie; a wszystkie zmarszczki uderzające mają podobieństwo do skrzywień, jakie się widzi na twarzy przelękłego dziecka. Tu nie marzą o wolności, tu z biernością ziębiącą do szpiku myślącego człowieka, znoszą najcięższe jarzmo. Mimowolnie na widok tego nieszczęśliwego ludu strach cię ogarnia, a potém litość, i uciekasz z pomiędzy nich, aby samotnie przepędzić godzinę i wypocząć z ciężkiego wrażenia. Wyznaję ci szczerze, że dotąd przy całéj fantazyi, niemógłem sobie wyobrazić takiego moralnego spustoszenia!! W każdéj wsi są szkoły, uczą się czytać i pisać i umieją, i mają do tego ochotę. Ale tu przez książkę nieweszła do tego narodu żadna myśl żywa — żadna myśl żywa niedrasnęła dotąd osłupiałych zmysłów. Dziwną tu, ale charakterystyczną osobliwość zauważałem: niech Bułgarowi w rękę wpadnie w obcym języku książka, będzie się mozolił, aby ją umiał *piać* (czytać), niechodzi mu o to żeby ją zrozumiał.

Co dnia tu się spotykam z siecią rosyjskiéj propagandy; nieopuściła Rosya żadnéj sposobności, żadnego środka. Zdziwiłem się, że każdy nauczyciel wiejski mniej więcéj dobrze umié po rosyjsku, i każdy jakieś ma wyobrażenie o systemie Kopernika. Otóż przekonałem się, że przy każdéj szkółce jest rosyjska mała biblioteczka, oraz portret Cesarza Mikołaja i następcy tronu. Pomiędzy książkami znalazłem jedno niewinne dzieło: „*Dziennik nauk Leśnych*“ interesujące mię jako leśnego z profesyi; mają go tu ze 100 poszytów; mizerna z resztą kompilaacya z dzieł niemieckich i francuzkich albo przekłady wybornych artykułów z Sylwana polskiego. Arytmetyka i jeometrya elementarna; krótka jeografia fizyczna. Resztę dzieł rosyjskich składają katechizmy w znanym sposobie ułożone, oraz zbiory poezyi i piosnek w tymże samym duchu, a nakoniec historya narodu Bułgarskiego napisana przez Rosyan. Książki te rosyjskie doszły do Eski-Zagra, jako dar niewinny dla szkół i ztąd rozesłany został ten transport po wszystkich szkółkach. Tym wspaniałomyślnym dawcą był p. Kniaziewicz z Odessy, zapewne nie z własnego natchnienia. Nauczyciele wiejscy, którzy w istocie pilnie się wyuczyli nadesłanych sobie książek, z których napozór wszystkich zaczerpnęli wiadomości, (bo wiedzą, że nie słońce ale ziemia się obraca!) za światło wdzięczni są Rosyanom i za ognisko oświaty w prostoduszności swojéj uważają Moskwę.

Swoją drogą emisaryusze żywém słowem obrabiali Bułgarów, a inżynierowie zbierali bezkarnie, niepostrzeżeni nawet, plany wojenne. Wszystko było gotowe przed 1852 r. — umysły przygotowane — język rosyjski zaszczepiony — niezbędne wiadomości statystyczne i topograficzne zebrane — zgoła rzecz cała pomyślana wybornie; jednéj tylko rzeczy nieodgadnęli wysłańcy. Nieodgadnęli skutków owéj zakamieniałéj bierności Bułgarów, którą ci wyżéj określiłem. Bułgar w niedoli swojéj powiada: „*tak Bóg chce, przeciw woli Boskiéj walczyć niemożna*“; z zupełném poddaniem się woli Bożéj przemieni jedno jarzmo na drugie, ale żaden emisaryusz, obecność nawet wojsk rosyjskich, nienakłoni go do pochwycenia za oręż. Bułgar cztery wieki niemiał go w ręku, lecz zawieszony nad głową! I wtedy nawet, kiedy bracia jego Serbowie zapaleni przykładem dzielnego Kara Giorgia stanęli do długoletniego krwawego boju, i wtedy nawet przykład Serbów nieumiał wywołać w Bułgarach żadnego czynu — obudził tylko w jednéj sercu myśl swobody — w jednéj tylko myślącéj głowie bułgarskiéj poczęła się chęć wyłamania z jarzma. Ta jedna głowa spadła w Stambule. Do kogo ta ścięta głowa należy, żaden z Bułgarów niewie; to jedyny męczennik bułgarski i to bezimienny.

Bułgarya ma trzech pretendentów: dwóch *de facto* trzyma ją w ręku; trzeci zawładnąć nią pragnie. Trzymają ją Turcy z duchowieństwem greckiém; a Rosya zdobyć ją chce koniecznie. Duchowieństwo w Bułgaryi, wyjąwszy na małych probostwach wiejskich, jest w ręku Greków. Duchowieństwo to wszelkiemi siłami opiera się uprawie języka bułgarskiego; skrzętnie rozkrzewia język swój ojczysty i w plemieniu swojém stara się utrzymać wszystkie posady duchowne i dla tego naturalnym jest sprzymierzeńcem Turków; myli się mocno kto myśli, że duchowni greccy trzymają z Rosyą: wiedzą oni aż nadto dobrze o tém, że z przejściem Bułgaryi pod panowanie Cara i dla nich się zamknie szkatuła słowiańska. Grek duchowny w Bułgaryi to sprzymierzeniec i z Turkiem współżniwiarz ucisku. W każdym większym bułgarskim bogatym grodzie, ma-

Ostatnie konferencye którym przyznają wszyscy że przewodniczył z talentem, dały mu w świecie dyplomatycznym znakomitą osobistą powagę.

W sytuacyi politycznéj nic nowego. Oczekiwanie ogólne na wypadki w Krymie jest główną jéj dzisiaj cechą.

Dzisiejsza *Gazeta Austryacka* dowodzi, że sprzymierzeni Turcyę niszczą. Wypadki w Tripolis nowe zapowiadają zawikłanie.

Z Górnego Szląska 6 sierpnia.

N. Państwo wrócić mają do Berlina 15go. Królowa bawiła w ciągu tutejszego pobytu na Szląsku, przez parę dni w Pilnitz w odwiedziny u dworu saskiego, lecz już powróciła z Drezna. Król znacznie się ma lepiéj; przejażdżki i zdrowe powietrze, a może i zmiana sposobu życia wpłynęły bardzo korzystnie na zdrowie jego, wygląda teraz dość dobrze, kiedy zaś przybył do Szląska, widać w nim było mocną zmianę. Powietrze od parę tygodni bardzo piękne lubo nieco za gorące, sprzyjało w ogóle tym wycieczkom dworu po najcudniejszych okolicach jakiemi się kraj poszczycić może. Bogatsza szlachta czyniła wielkie przygotowanie na przyjęcie N. Państwa, którzy też w kilku miejscach przyjęli zaprosiny. W ogóle pobyt ten dworu był dla Hirschberga i bliskich włości bardzo korzystnym, bo oprócz wielu dobrodziejstw i wsparć tak dla osób jako i dla zakładów miłosiernych, handel małego miasteczka ożywił się. Prezydent policyi p. Hinckeldey był w Erdmansdorf przed kilku dniami, aby się osobiście przekonać nad utrzymywaniem porządku w okolicy rezydencyi królewskiéj. 44 sołtysów ze wsi pobliskich którym kazano być na odwodzie w bliskości królewskiéj, powrócili już do domów nie będąc królowi przedstawianymi. Mówiono, że król zanim opuści Szląsk, zwiedzić zamyśla zakłady górnicze na Górnym Szląsku, szczególnie zaś hutę gliwicką; zdaje się jednak, że już do tego nie przyjdzie. Książę biskup wrocławski odbywa właśnie podróż inspekcyjną po Górnym Szląsku, lud polski przyjmuje go wszędzie z wielką czcią. W Królestwie Polskiem miała wybuchnąć nad granicą zaraza na bydło. Zbiory żyta pokończone już w naszych stronach, a lubo nienajgorzéj wypadły, ceny jednak oziminy utrzymują się na dawnéj wysokości. W Raciborzu i okolicy jego pojawiła się cholera, niżéj nad Odrą także zdarzają się przypadki jéj sporadyczne.

JCK. Ap. Mość nadać raczył Symeonowi Rozumowiczowi pachołkowi lwowskiego sądu karnego srebrny krzyż zasługi z okazyi przeniesienia go na stan spoczynku, za długą i wierną jego służbę.

— *Gaz. Wiedeńska* pisze: Według depeszy telegraficznéj ze Lwowa z d. 6 b. m. zaraza na bydło wybuchła w obwodzie Czortkowskim we wsiach Różanowce i Karolówce. Zaraz przedsiębrano środki policyjno-weterynaryjne.

Stan cholery we Lwowie. Na dniu 4 sierpnia wydarzyło się 174 nowych wypadków słabości, a 78 wypadków śmierci; dnia 5 sierpnia zaś zachorowało 133, a umarło 82 osób.

Ogółem od powstania zarazy zapadło 4071 osób a umarło 1982.

Wiedeń 8 sierpnia. *Gazeta Wiedeńska* pisze: Otrzymujemy do ogłoszenia co następuje: JCWys. Arcyks. Albrecht dotknięty lekką słabością w dniu 2 b. m. na zamku letnim Weilburg, za nadejściem febry pozostał włóżku za radą lekarzy. JCW. przejęta wysokiemi uczuciami religii, jakie po wszystkie czasy znamionują członków Najjaśn. domu cesarskiego, na własne swoje żądanie, odprawił modły swoje, jakkolwiek choroba nie dawała dotychczas najmniejszego powodu do obawy. Zdawało się być potrzebnem podać tę okoliczność do wiadomości publicznéj, aby zapobiedz niepokojącym wieściom, jakie przy podobnéj sposobności w r. z. rozchodziły się.

— Poseł c. k. austryacki w Petersburgu hr. Walenty Esterhazy zabawić ma w Wiedniu kilka tygodni za urlopem. Pod nieobecność jego, czynności poselskie w Petersburgu sprawuje radzca legacyjny hr. Karnicki.

— Książę arcybiskup Wiedeński miał osobne posłuchanie u N. Pana!

— C. k. żandarmerya składa się obecnie z jeneralnéj inspekcyi w Wiedniu wraz z komendą żandarmeryi krajową z departamentu wojskowego, ekonomicznego i sądowego i 19 pułków żandarmeryi, jako to: 1 w Austryi niższéj i wyższéj ze sztabem w Wiedniu; 2gi w Czechach ze sztabem w Pradze; 3ci w Morawie i Szlązku ze sztabem w Bernie; 4ty w Galicyi i Bukowinie ze sztabem we Lwowie; 5ty, 6ty i 7my w Węgrzech ze sztabami w Koszycach, Peszcie i W. Waraždynie; 8my w Siedmiogrodzie ze sztabem w Hermanstadzie; 9ty w Wojew. Serbskim ze sztabem w Temeswarze; 10ty w Horwacyi i Słowenii ze sztabem w Zagrzebiu; 11ty w Illyryi ze sztabem w Lublanie; 12ty w Styryi ze sztabem w Gradcu; 13ty w Tyrolu ze sztabem w Insbruku; 14ty w Lombardyi ze sztabem w Medyolanie; 15ty w Weneckiem ze sztabem w Padwie; 16ty w Dalmacyi ze sztabem w Zadrze; 17ty w Galicyi ze sztabem w Krakowie; 18 i 19ty w Węgrzech ze sztabem w Preszburgu i Oedenburgu.

— *Frankf. Journ.* podaje z Wiednia z okazyi spodziewanego powrotu z podróży ministra oświecenia, który zresztą już nastąpił: „Spodziewają się że z powrotem ministra wyjdą nowe ważne prawa w przedmiocie edukacyjnym. Pomiędzy innemi nastąpić ma zniesienie uniwersytetu w Ołomuńcu, co już N. Panu przedłożono. Powodem tego ma być ta szczególnie okoliczność, że oddawna już uważają za niestósowne, aby w jednéj z największych i najważniejszych twierdz monarchii znajdować się miał uniwersytet. Wyrażona w tym względzie wątpliwość znajdzie usprawiedliwienie swoje w tém, że szkoła ta mało jest od lat kilku uczęszczaną, a koszta jéj utrzymania nie odpowiadają korzyści jakąby nauki ciągnąć stąd były powinny. Aby zaś kraj na tem nie cierpiał, zamiarem jest podobno pomnożyć wyższe zakłady naukowe w Bernie.“ (Wprawdzie wieści w téj mierze oddawna już krążą, ale im, szczególnie w Ołomuńcu wciąż zaprzeczano).

— Dyrekcya kolei żelaznéj północnéj Cesarza Ferdynanda zaprowadziła od 1go sierpnia centnar celny (odpowiadający wadze francuzkiéj) przy obliczaniu opłaty od przewozu ciężarów.

— Według *Gaz. Pow. Augsburg.* projekta do prawa o przywróceniu reprezentacyj prowincyonalnych w Austryi są bliskiemi ukończenia. Ustawy gminne mają być jedne z pierwszych obradowane na tych zebraniach, z czego wnosi ta gazeta, iż rząd zamierza instytucyom stanowym dać także zakres w czynnościach ustawodawczych.

— Według *Dresdn. Journal* JExc. baron Bruck miał się oświadczyć przed jednym kupcem pragskim, że zamyśla otworzyć giełdę w Pradze. Dziennik ten sądzi jednak, że giełda ta ograniczać się tylko będzie na handlu zbożowym, który rzeczywiście wymaga podobnéj instytucyi.

— Naprzód *Gazeta Kolońska* a za nią *Pressa* wiedeńska zaprzecza twierdzeniu niektórych dzienników jakoby owdowiała Cesarzowa rosyjska pisała do JCW. Arcyksiężnéj Zofii list w przedmiocie nowéj propozycyi gabinetu wiedeńskiego celem przywrócenia pokoju.

— Z powodu pojawiającéj się w Wiedniu cholery, tameczny komitet zdrowia wydał obwieszczenie pouczające jak się zachować należy w ciągu trwania téj choroby i przedsięwziął właściwe środki ku zapobieżeniu jéj szerzenia się. W samem mieście pojedyncze zdarzały się dotąd wypadki, choroba ta groźniejszy przybierała charakter po przedmieściach. Od 28go lipca do 4go b. m. zapadło na nią osób 347 z tych wyzdrowiało 53, umarło 123, pozostało w leczeniu 171. Do téj liczby nie liczą się przedmieścia zarogatkowe, gdzie w Sechshaus najsilniéj dotąd się pojawiła.

— Dnia 5go b. m. panowała straszliwa burza w porcie Tryestskim i wzdłuż zachodnich brzegów Istryi. Dzienniki wymieniają kilka wypadków rozbicia się statków kupieckich, z których wiele innych częściowo uszkodzonych zostało. Nikt jednak nie zginął.

Francya.

Dzienniki francuzkie podają okólnik z dnia 4go sierpnia J. C. W. księcia Napoleona do prezydentów sądu przeznaczonego do ocenienia płodów obecnéj wystawy:

Panie prezydencie.

Paragraf 10, instrukcyi przesłanéj przez komisyę cesarską miejscowym komitetom wystawy, zaleca w specyalnych raportach zdawać sprawę z przysług oddanych przez artystów, robotników i nadzorców.

Artykuł 8 dekretu z 10go maja 1855 r. zatwierdził późniéj instrukcye komisyi cesarskiéj wzywając nadzorców i robotników odznaczających się przysługami oddanemi wystawie, lub udziałem w ułożeniu przedmiotów wystawionych, i uznanych za godne nagrody, do odebrania od sędziów 7 pierwszych klas, jednéj z nagród wyrażonych w artykule 1ym dekretu o nagrodach.

Racz panie prezydencie zwrócić mianowicie uwagę podwładnych sobie sędziów na to rozporządzenie, i zawezwać ich, iżby wywiadywali się od członków wystawy o niesione wystawie przysługi przez głównych ich pomocników.

Te oświadczenia rozbierane będą przez dotyczących sędziów, którzy przedstawią do stósownych nagród inżynierów lub budowniczych, artystów, nadzorców i robotników wykazanych przez używających ich naczelników przemysłu.

Pochlebiam sobie panie prezydencie, że pan i jego koledzy przyczynicie się w téj okoliczności do spełnienia widoków komisyi cesarskiéj. Najgłówniéj zależy na tem, aby sprawiedliwość wymierzoną była wszelkiéj zasłudze i aby główni działacze tak byli objęci nagrodą, jak się w ogniwo spoili pracą.

Przyjm panie prezydencie ponowne zapewnienie mego upoważania.

Prezydent komisyi cesarskiéj i rady prezydentów sądu wystawy.
(podp.) *Napoleon Bonaparte.*

Włochy.

Do *Gazz. di Venezia* piszą z Rzymu 31go lipca.

Mogę wam udzielić w treści allokucyę wydaną przez Ojca Ś. na ostatnim tajnym konsystorzu. Wiadomo wszystkim co się dzieje w Piemoncie, znane niemniéj jest monitorium tyczące się wszystkich tych, którzy pośrednio lub bezpośrednio mieli udział w naruszeniu praw stolicy apostolskiéj w tym kraju. Skoro prawo klasztorne weszło już tam w wykonanie, przeto Ojciec Ś. w pomienionéj allokucyi oznajmił uroczyście, że wszyscy ci podpadają kościelnéj cenzurze, którzy wprost czy też pośrednio naruszyli prawa kościoła. Akt ten był koniecznem następstwem postanowień przedostatniego konsystorza.

Wiadomo, że stolica apostolska dwa razy zaniosła protest przeciw postępowaniu dzisiejszego rządu hiszpańskiego i prosiła, aby nie naruszano konkordatu i nie działano wbrew uczuciom religijnym narodu. Gdy to wszystko na nic się nie przydało przeto Ojciec Ś. w pomienionéj allokucyi przedewszystkiem oddał sprawiedliwość narodowi za jego religijność i Królowéj z powodu jéj pobożności, ale następnie oznajmił, że rząd narusza prawa stolicy apostolskiéj zadaje gwałt wierze narodu hiszpańskiego; a ubolewając nad temi nieszczęściami oświadcza, iż dla niego konkordat z r. 1851 istnieć przestał, i przypomina groźbę cenzury na tych wszystkich, którzy się do podobnych czynów przyłożą.

Nakoniec rząd kantonu Ticino wydał jak wiadomo prawo, ustanawiające w kościele ustawę świecką, i targające prawa kościoła i powagę stolicy apostolskiéj. Przeciw temu prawu zanieśli arcybiskup Medyolanu, biskup Como, (do których dyecezyj kanton rzeczony należy) i pełnomocnik papieski w Lucernie, protestacyę, którą również allokucya papieska powtarza.

Hiszpania.

Constitutionnel ogłasza dokument, który zapewne prasa europejska powtórzy, jakkolwiek trudno zaręczyć za jego autentyczność. *Constitutionnel* poprzedza dokument ten następującym wstępem:

Pewien dziennik zamieścił korespondencyę z Bajonny, w któréj znajdują się narzekania na surowe postępowanie rządu francuzkiego przeciw karlistowskim wychodzcom hiszpańskim, od ostatniego powstańczego zamachu w Nawarze i Katalonii. Rząd Jéj Kr. Mości prosił rząd francuzki, aby wydalił alboli téż nie dozwalał oddalać się z miejsca pewnéj liczbie wychodzców, którzy czynnie popierani przez legitymistów francuzkich, pracują na ziemi francuzkiéj nad podburzeniem pogranicznych mieszkańców Hiszpanii. Rząd francuzki któryby niepozwolił, aby przeciw niemu urządzano powstania w sąsiedniém państwie, trzymał się w tej mierze zwykłych prawideł słusznej wzajemności, będąc prócz tego dokładnie objaśnionym, przez liczne pisma pochwycone w mieszkaniach rozmaitych wychodzców, co do właściwéj dążności tego ruchu.

Pomiędzy pismami temi najciekawszym jest zapewne raport przesłany hrabiemu Montmolin, a którego odpis znaleziono przy jednym z najwierniejszych jego jenerałów. Poprzedza go data 24 grudnia 1854 z Londynu:

„Od 3 dni jestem zakatarzony, lecz mam nadzieję że to minie jak skoro słońce zaświeci. Miałem zaszczyt widzieć Jego Wysokość w lepszém zdrowiu niż mnie o tém uprzedzono. Widziałem także jenerała C. (Cabrera). Lecz zanim o tych panach mówić będę, muszę W. K. Mci zdać sprawę z misyi p. d'Escars. Ten, wraz z niejakim p. Chapot przedstawili mi się onegdaj a p. d'Escars opowiedział mi o widzeniu się swojém z księciem Gorczakowem w Wiedniu.

Kazałem mu to opowiadanie powtórzyć aby się go na pamięć nauczyć, i przesłać je W. K. Mci jako wyjątek w formie dialogu, dla lepszego rzeczy pojęcia.

D'Escars. Przychodzę oddać księciu list od hr. Montmolin do Cesarza. Jestto potwierdzenie układów rozpoczętych z JO. panem przez hr. Chambord.

Gorczakow. Przepraszam p. hrabio że ci przerywam, lecz we wstępie tym dwie napotykam pomyłki. Naprzód nigdy z hr. Chambord nie mówiłem. Książe Levis przedstawił mi się i mówił o sprawie hiszpańskiéj, jako o rzeczy osobiście go dotyczącéj. Lecz to co mi powiedział ma jedynie cechę rozmowy, nie zaś układów, do których żadnego nie mam upoważnienia.

D'Escars (nieco zmieszany, gdyż pewnym był, że hr. Chambord widział się z ks. Gorczakowem). Mniejsza o to książe! Lecz aby nadać większą moc téj

---

jętni mieszczanie pomiędzy sobą używają języka greckiego, dla gminu tylko zostawiając rodowity. To jest robota duchownych, potomków Milcyada i Aristyda. Przebrzydłe, lisie, obrotne, niespracowane to plemie, w stosunku do Sławian przeważy w złośliwości wszystkich najzaciętszych ich wrogów.

Oto masz na prędce skreślony obraz ducha Bułgaryi. Nieopisuję ci niw i gajów, tchnących fiołkową wonią, (w istocie nią tu nasycone powietrze), ale kreślę ci smutne widoki. Do klęsk nierozłącznych z jarzmem, dodaj niedołęztwo administracyi; zupełny brak sprawiedliwego, bez względu na wiarę sądownictwa. Dodaj plagę rozbójników, którą dotknięte są wszystkie okolice górzyste tutejsze, ą poweźmiesz wyobrażenie o opłakanym stanie mieszkańców Bułgaryi.

Przed dwoma dniami robiłem wycieczkę w głąb Bałkanów, i nocowałem we wsi Batak, zamieszkałéj przez samych Bułgarów. W téj to wsi w przeciągu trzech ostatnich lat zamordowali Hajducy 57 ludzi. Bataczanie trudnią się handlem drzewa; biedacy nieśmią w lecie puścić się do lasu; nieśmią pojedyńczo nawet nosa za wieś pokazać. I te wszystkie mordy i rabunki, samych tylko Giaurów dotykające, są bezkarne.

List ten kończę w Bazarczyku d. 3 kwietnia. W Peszter czynność zatrzymała mię dziewięć dni. Miałem kwaterę u Popa Bułgara. Przed mojem przybyciem na dni pięć zamordowano mu 19-letniego syna, wśród wsi wieczorem powracającego do domu. Dziewięć dni stałem tam na kwaterze; i biedny ojciec bał się nawet poskarżyć, dopiero tu w Bazarczyku dowiedziałem się o tém!

Wczoraj przywieziono tu ze wsi o półtory godziny odległéj, trupa jednego chłopaka na wpół poderzniętego i jednego gospodarza opalonego, bo go Hajducy na ogniu piekli, żeby się o pieniądzach dowiedzieć. Napady te Hajduków odbywają się gromadnie. Tydzień temu złupili tu w mieście dom jeden. Będą śledztwa, które jak zawsze do niczego niedoprowadzą, i skończy się na tem, że giaur *zara jok* mała szkoda!

Takiem to oddycham tu powietrzem.

Znam nieszczęście i biorę mimowolnie udział w obcéj, a zwłaszcza tak ciężkiej boleści — i dla tego mi tu okropnie duszno. Radbym jak najprędzej opuścić te strony. Od kilku dni rozstałem się z mymi towarzyszami pókiśmy byli razem było mi weselej.

Co się dzieje w świecie politycznym, zupełnie niewiem; i przyznam ci się, że ta dzisiejsza ślamazarna wojna, wcale mnie nie interesuje. Niedawno dopiero dowiedziałem się, że Cesarz Mikołaj przeniósł się do wieczności....

Podobno w Europie marzą o pokoju i łudzą się — ja w to niewierzę i jestem pewny, że przyszłość usprawiedliwi moje przekonanie. Muszę też ci donieść, że jeden dziennik proponował mi przejadżkę do Sebastopola na korespondenta, dając mi miesięcznie 1000 fr. Długo się zemną targował; ja się z mojéj azyatyckiéj kniei niechciałem ruszyć bez 12,000 piastrów (około 2100 fr.) Redaktor dawał już 1500 fr. ani piastra nieustąpiłem i rzecz się rozeszła. Znalazł się ktoś inny na moje miejsce, przystał na warunki i *teraz łapę liże*, podziwiając ostrość węchu mojego nosa.

Adrianopol d. 27 kwietnia.

....Od 18go siedzę w Adrianopolu. Jutro jadę z Akkordem do Szumli, dokąd wyprawiamy się nabiwszy broń ostro, bo droga nie nazbyt bezpieczna. Dotąd pomimo przestróg żartowałem sobie ze wszystkiego i w olstrach zamiast pistoletów miałem parę pantofli tureckich. Dzisiaj wyczyściłem moją dubeltówkę i nabiłem ją na hajduków grubym kaczym śrótem. Mam doskonałą dubeltówkę z fabryki Dewandra w Liège — abyś o niéj powziął wyobrażenie, to ci powiem, że z niej bekasim śrótem ubiłem w grudniu dwa wilki; był to taki dubelt któryby i największemu strzelcowi zrobił zaszczyt. Starosta R... po takim strzale zapomniałby o 18tu z rzędu chybionych kuropatwach.

Między Adrianopolem a Szumlą, zabawimy pewno bo końca czerwca; tę zaś robotę skończywszy, przeniesiemy się na linię z Adrianopola do Rodosto, gdyż plan połączenia Belgradu telegrafem upadł, czego niezmiernie żałuję, bo nam się z 9 miesięcy roboty urwało. Naturalnie nasunie ci się zapytanie, co po skończeniu linii będziemy robili? Otóż mnie dostanie się inspekcya jednéj gałęzi; życzyłbym sobie od Adrianopola do Szumli, bo to okolica zwierzynna. Mam silne postanowienie oglądać się, jak to mówią, po litewsku na jutro, mieć co jeść, a potem dopiero z pewnego śmietnika spoglądać sobie na polityczny horyzont. Jednak umieszczenie się jako inspektor, będzie to ostatnie refugium; mam na myśli coś lepszego, wkrótce może mię powitasz nadleśnym jeneralnym lasów Padyszacha; jeżeli tylko wysoka Porta skłoni się do urządzenia swoich borów; robota ta jeśli nie zupełnie, to w największej części dostanie się w moje ręce. Pan Delarue z zamiłowania lasów popycha do tego Rząd tutejszy, a jedyny leśnik uczony na miejscu tu, jestem ja. P. Delarue bardzo mię ściśle w Stambule egzaminował; rekomendował też mię jako człowieka posiadającego obszerne wiadomości leśne.

Dopomogła mi przytem wiele botanika; bo zdefiniowałem jeden krzew nieznany nadleśnemu jeneralnemu lasów Francyi.

Do Szumli wyjadę w orszaku przynajmniej 10 zbrojnych synów proroka. Prosto zajadę przed pałac Paszy, bo tak wszędzie robię, tembardziej, że niechciałbym się zetknąć z oficerami drugiego pułku kozaków, co tam siedzą bez broni, butów, żołdu i żołnierzy. Tym razem niebędę miał wielkiéj roboty na karku i będziemy sobie mogli popolować na grubego zwierza; szczególniej cieszę się na niedźwiedzie, których znajdę w okręgu swojéj roboty podostatkiem. Chciał mi naczelnik Bazarczyku Hassan-bey wyprawić wielkie polowanie na niedźwiedzie; ale chociaż mi dusza piszczała do tego łowu, niemiałem jednak czasu. Wszędzie, gdzie chcemy, mamy wyborne ogary; a z sobą prowadzimy ślicznego charta, brak mi wyżła. O ochronie zwierzyny jak u nas w Prusiech tu się niemyśli — wszystkiego pełno.

Swięta przepędziłem w Filippoli. Musieliśmy oddać z kilkadziesiąt wizyt. Te mi się dały we znaki. Wystaw sobie gdzie przyjdziesz, zasiadłszy się po turecku na sofie, musisz zieść łyżkę konfitur, popić wodą, a potém częstują cię wódką (podłym kimlem) lub gorzką kawą i fajką. Słodyczy i goryczy miałem po uszy. Z początku mnie to bawiło i podobało się bo na tacy podaje ci konfitury pani domu, lub jéj córka, a niektóre były przecudnej piękności kobiety; ale illuzya moja rajska prędko się rozwiała. Jedna anielska postać, blondyna biała jak śnieg z ogromnemi czarnemi oczami, kiedym z ukłonem podane sobie konfitury wziął do ust, rzekła dźwięcznym głosikiem: *neka ti śladko budie* (to się zawsze mówi do gościa) na to ja jakimś zwykłym europejskim komplementem odpowiedziałem, wystaw sobie dziewczyna się zapłoniła jak szkarłat i rzekła *sromam sia* chciała sobie zasłonić oczy, puściła tacę na ziemię i uciekła tak lekkiemi podskokami, że się cały dom trząsł jak galareta. Szczęście że słyszano com powiedział, inaczéj mogliby mię posądzić, żem się z czém nieprzyzwoitém wyrwał. Wszystkie kobiety są tu dziko płochliwe. Zwiedzałem szkołę panieńską; weszliśmy do sali, siedziało w niéj dziewcząt różnego wieku przeszło 80; kozy te jakby w nie piorun trzasł drapnęły z ławek: cóż to był za łomot, stuk, łoskot walących się ławek, krzeseł, tablic, pomięszany z przeraźliwym piskiem płci pięknéj — rzekami płynął atrament z porozbijanych kałamarzów. Po przeminionym strachu, z różnych dopiero kątów wynurzały się panienki prezentując nam swoje robótki: hafty kanwowe i paciorkowe roboty, dobór kolorów nic niepozostawiał do życzenia. Kobieta z resztą tu jest głupia jak gęś, ciężka jak turecki bawół; Bułgarki po miastach bywają śliczne, po wsiach straszne jak noc. Greczynki są piękne, ale nogi mają niemiłosiernie ogromne i ręce jak łopaty.

Tyle na teraz, gdy się więcéj rozpatrzę w życiu tego narodu, nieomieszkam przesłać moich postrzeżeń.

K. B.

rozmowie i potwierdzić szczegóły przytoczone przez Cabrerę, hr. Montmolin pisze do Cesarza.

Gorczakow. Nie wiem czy mogę list ten przyjąć. Czy pan wiesz co w sobie zawiera?

D'Escars. Bynajmniéj — domyślam się jednak, że jak powiedziałem, jestto potwierdzenie noty jen. Cabrery, aby cesarz nie wątpił o jéj osnowie, aby poznał sytuacyę Hiszpanii i korzyść jakąby Rossyi dywersya tamże przynieść mogła.

Gorczakow. Odbiorę list, lecz jedynie przez grzeczność, nie z żadnego innego względu; pamiętaj pan o tém, i staraj się z tego zdać sprawę. Nie wątpię że dywersya w Hiszpanii mogłaby być korzystną. Lecz szczegóły jakich mi udzielono są niepewne, a Cesarz nie może zapuszczać się w sprawę mogącą nie mieć dalszéj przyszłości niż wiązka palącéj się słomy. Stronnictwa się łudzą, i to czego sobie życzą, biorą nieraz za prawdę.

D'Escar. Być może. Lecz sytuacya Hiszpanii dosyć jest znaną, aby usunąć obawę, że sprawa dla któréj używamy pomocy Cesarza, jest wiązką słomy, a kilka milionów mogłyby ją doprowadzić do celu. Wnoszę, że Cesarz odebrał pierwszą notę, i że książe masz już może jaką na nią odpowiedź.

Gorczakow. Wiesz pan że Rosya wplątaną jest w walkę z całą Europą i że potrzebuje z tego względu wysilenia wszelkich swych środków. (O prośbie do Cesarza nie robi książe żadnéj wzmianki).

D'Escars. Zapewne książe! lecz ponieważ Rosya wydaje krocie milionów, 5, 6 lub 7 milionów, których my potrzebujemy, nie może jéj zrobić różnicy. Sądzę, że cesarz znać już musi pomienioną notę, i że możeby wolno zapytać o jego w tym względzie opinię.

Gorczakow. Nota ta dojść jak się zdaje musiała do jego wiadomości, lecz nieodebrałem żadnéj instrukcyi, i pragnę, jak to już panu nadmieniłem, abyś powtórzył naszą rozmowę, abyś powiedział, żem list twój odebrał tylko przez grzeczność, a szczegóły i całą tę rozmowę uważam za proste objaśnienia bez żadnéj innéj cechy.

D'Escars uznał, że byłoby bezkorzystném dalsze naleganie, i przybył do Londynu zdać z tego sprawę Cabrerze, oczekującemu niecierpliwie, gdyż pierwsze wiadomości jakie mu nadesłano i jakie d'Escars miał W. K. Mci udzielić, wpoiły weń pochlebną otuchę, któréj rozmowa ta niestwierdziła. Ponieważ tu jestem, d'Escars polecił mi zawiadomić W. K. M. o tém, gdyż sam niema czasu i natychmiast wyjeżdża. Po tém wyjaśnieniu mówiono w ogóle o sprawie pieniężnéj. Zdaje się, że w tém sęk największy. Przedstawiłem wtedy myśl W. K. M. co do składki, do któréj należelibyście: W. K. Mość, infant, Chambord, Modena, Cabrera i inni, każdy według możności, w celu założenia podstawy pierwszych funduszów. Co do mnie, sądzę, że obecnie należy obrać najkrótszą drogę. Lecz ta jeszcze zachodzi okoliczność, że w Paryżu, jak mniemają ci panowie którzy tu są teraz, a szczególniéj Chapot, wydający się być rozsądnym człowiekiem, jest opinia, że mając pierwszy fundusz nie trudno będzie zrobić układ. Dla tego poleciliśmy im namawiać w téj mierze hr. Chambord, chociaż twierdzą, że mało on będzie mógł zrobić z powodu, że fundusze jego w obcych są rękach. Ponieważ niema w téj chwili innéj drogi, póki nas Opatrzność na nią nie sprowadzi, na téj trzeba postępować daléj, i poddając zdanie moje W. K. Mości, mniemam, iż dobrze byłoby napisać do hrabiego Chambord, księżnéj Modeny i Berry, i porozumieć się z głównemi około nich osobami dla przekonania się, czy będą mogli dać pomoc W. K. Mości.

Uczynić to można bez narażenia się, celem bowiem jest znaleść zaufanego bankiera, u któregoby można złożyć fundusze, przyczém niczyje inne imie prócz W. K. Mości, infanta i hr. Morella wymienioném nie będzie. Czcigodne te imiona i zebrane fundusze utorują jak mniemam drogę do czegoś więcéj. Francuzi zgodzili się na to, że o nich wzmianki być niepowinno.....

Roztrząsnąwszy z tymi panami trzy główne polecone mi kwestye, ułożyliśmy je w sposób następny:

1. Nateraz nieuważają za potrzebne, abyś W. K. Mość opuszczała Neapol, lecz wyjazd ten publiczny lub tajemny, winien być przygotowanym przy pierwszéj sposobności.

2. Pod względem pieniędzy nic niezrobili, a wszystko co w téj mierze powiedzieć można, powiedziałem wyżéj.

3. Co do tego co uczynić można w Hiszpanii, lub zewnątrz: wewnątrz należy się organizować aż do zebrania funduszów, zanim się coś rozpocznie. Zapytywałem Cabrery, ktoby mógł stanąć na czele prowincyi. Odpowiedział mi, że pomyśli o tém i jeżeli padnie na trop stósowny, niezaniedba zawiadomić mnie natychmiast".

Constitutionnel dodaje:

W liście podpisanym przez samego hr. Montemolin i również ujętym, stoi: „Cabrera ci powie gdy go zobaczysz, czego się można od Rosyi spodziewać".

W obec tych dokumentów, zamiast oskarżania surowości rządu francuzkiego, należałoby raczéj podziwiać jego pobłażliwość względem hiszpańskich wychodźców, a szczególniéj względem Francuzów, którzy nic mniéj nie zamierzali, jak zrobić dywersyę w Pyreneach na korzyść Rosyi.

Rossya.

Pszczoła północna zawiera następujący list z Irkucka (z Syberyi): „Dzisiejszy cesarz chiński dozwolił nam wolnéj żeglugi na rzece Amur. Pozwolenie to jest dla nas wielkiéj wagi. Kamczatka i nasze osady amerykańskie nie wydają zboża ale otrzymują go z gubernii irkuckiéj przez Jakuck. Droga ta wynosi 6000 werst (blisko 900 mil). Z tego powodu nieraz w Kamczatce pud (40 funtów) mąki sprzedawany jest po 15 rubli assygnacyjnych (36 złp.); teraz mąka ta, która będzie sprowadzoną z nad jeziora Bajkał rzeką Amur na Ocean spokojny, będzie zaledwo kosztować 15 kopijek. Prócz wolnéj żeglugi na rzece Amru, odstąpili nam Chińczycy całéj krainy, w któréj znajdują się ujścia téj rzéki; a odstąpienie to jest zupełnie dobrowolne. Chińczykowie zdawna przyznawali, że rzéka ta jest im bezpożyteczną. Chińczykowie z radością dowiedzieli się o niepomyślnym napadzie „czerwonych barbarzyńców (Anglików) na Kamczatkę, i cieszą się ze zbliżenia naszego do ich granic, będąc przekonani, że w Rossyanach znajdują zawsze przyjaciół i sprzymierzeńców, z którymi żyją w pokoju od dwóch wieków. Mówią tutaj, że oddzielny okrąg kamczacki zniesiony zostanie, a utworzą wielką guberniją Amru, do któréj Kamczatka wcieloną będzie. O 300 werst wyżéj ujścia Amru ma rząd nasz założyć stolicę gubernii, która będzie ufortyfikowaną. Również przy ujściu Amru inna twierdza ma być założona. Już teraz idą przez Irkuck ciągłe pociągi wiozące artyleryą forteczną, żelazne lawety, bomby, kule i machiny parowe. Wszystko to następnie prowadzone jest jeziorem Bajkał i rzeką Amru. Nawet kilka rodzin włościańskich z gubernii Irkuckiéj posłanych zostało rzeką Amru do téj nowo nabytéj krainy na osadników".

Inwalid Ruski z 31go lipca pisze: „dnia 14go lipca odbył się w Petersburgu wielki przegląd sześciu drużyn opołczenia czyli milicyi krajowéj gubernii nowogrodzkiéj i petersburgskiéj. Na przestronnym „carskim ługu" (pole marsowe) wyciągła się w dwie linie milicya krajowa: w pierwszéj linii stały 3 i 5ta drużyna petersburgska i 6ta nowogrodzka; w drugiéj linii 4, 7 i 8ma; w trzeciéj linii pociągi. Wszyscy żołnierze ubrani byli w narodowy ubiór z długiemi brodami i w czapkach z krzyżem i z napisem: „Za wiarę, cara i ojczyznę". Na chorągwiach podobnyż krzyż i podobnyż napis. Widząc ich regularny pochód, wojskową postawę i obroty, trudno było uwierzyć, że przed trzema miesiącami ludzie ci uprawiali rolę".

Cesarz, na skutek przedstawienia główno dowodzącego armią południową oraz siłami lądowemi i morskiemi w Krymie, rozkazał: rozciągnąć do urzędników cywilnych, zostających tak we wszystkich zarządach i władzach miasta Sebastopola jak i w wydziale morskim, łaskę udzieloną wojskom załogę Sebastopola stanowiącym, aby każden miesiąc pobytu w Sebastopolu liczyć im za rok służby ze wszystkiemi prawami i przywilejami.

Kraje Nadbaltyckie.

Moniteur de la flotte zamieszcza list pisany z pod Nargen 25go lipca: Morze Baltyckie jest tego roku prawdziwém jeziorem. Jeżeli w zimie jest podobne do piekła morskiego, to obecnie wszystko się łączy na to, aby z niego uczynić prawdziwy raj dla marynarzy. Nic nie zdoła dać dokładnego obrazu owego czarownego widoku, jaki sprawiają oba brzegi zatoki botnickiéj. Zieloność łagodna, zarośla szczególne w tych tylko strefach znane, niezliczone szańce, wieże latarniane, stacye sygnałowe, których pełno na każdym brzegu, na każdem zagięciu; wszystko-to przyczynia się jeszcze do ożywienia panoramy. Rosyanie umieją wybornie w przerwie między zeszłoroczną a tegoroczną wyprawą wznieść na każdym punkcie nadbrzeżnym szańce obronne. Umieją oni z niezmierną szybkością przekopać ziemię i wznieść szaniec, zabierając się do tego w następujący sposób:

Na oznaczonym punkcie mogącym służyć za cel dla dział angielskich lub francuskich, gromadzą 200 lub 300 chłopów a w potrzebie i więcéj, którzy sypią przed sobą małe kopce, te potém łączą, podnoszą i po 24 lub 30 godzinach stoi gotowa bateryа, kupa ziemi na 3 piętra wysoka otoczona fossą i na nią zaciągają natychmiast działa. Okopy te słabe na pierwszy rzut oka, są wyborną obroną przed działami, a żołnierz rosyjski umie dokładnie obsługiwać działa swoje dalekonośne. Na flocie zaś sprzymierzonéj panuje ochota zetknięcia się bliższego w bitwie.

Rewel jest główną kwaterą dla operacyj militarnych Estonii. Jeńcy i rybacy wypuszczeni potém na wolność powiadali, że niezmierna tam drogość artykułów żywności i wielka nędza. Dno morza do zarzucenia kotwic wyborne a port tak głęboki, iż największe okręty pomieści. I tam również bateryj bez liku począwszy od wyspy Karolowéj. Warownia kazamatowa trzech piętrowa, w półkole najeżona stu działami rozpoczyna szereg uzbrojeń; na kilkaset metrów daléj znowu baterya o 300 działach; potém idzie grobla portowa, na niéj z jakie 80 dział; w ogóle piękne zadanie dla naszych okrętów.

Stan zdrowia eskadry wyborny, duch najlepszy. Główne siły dywizyi stoją pod Nargen. Admirał Penaud jest tam z okrętami „Tourville," „Pelican," „Isis" i 5ma łodziami działowemi parowemi. „Dusquesne" stoi pod Kronstadtem; „Aigle" i „Austerlitz" krążą od 24go w zatoce fińskiéj; „Assas" krąży przy wejściu w odnogę botnicką; „Tempé" jest z dywizyą angielską przy północnym brzegu odnogi fińskiéj; „Tourmente" pod Kronstadtem.

— Do *Hamb. Cor.* piszą: Admirał Seymour na okręcie liniowym „Exmouth" wyzdrowiał ze skaleczenia oka przy rozpoznawaniu miny podwodnéj; od kilku dni już zajął on napowrót miejsce swoje na pokładzie okrętu, ale nosi jeszcze daszek na czole. Kapitan wojska morskiego Louis który wraz z nim zraniony został lecz mocniéj, odesłany na okręt szpitalny „Belleisle" do Farösund. Dnia 20 lipca łodzie moździerzowe stojące pod Nargen odbyły ćwiczenia morskie z ogniem. Działanie tych moździerzy jest niezwykłe.

W drugiéj połowie sierpnia trudno będzie, zdaniem marynarzy trzymać się z flotą bezpiecznie w bliskości Kronstadtu i przyjdzie zapewne szukać innéj bezpieczniejszéj na przypadek burz stacyi. Flota tam stojąca wynosi obecnie 16 okrętów liniowych parowych, 2 fregaty parowe, 4 mniejsze statki parowe, 4 statki moździerzowe i 14 łodzi działowych.

Kraje Czarnomorskie.

Teatr wojny coraz więcéj się rozszerza: sprzymierzeni atakują Rosyą w nowych a zawsze najsilniejszych lub najmniéj niebezpiecznych punktach jéj granic, od Krymu do morza Białego, od Kronsztadu do Kamczatki. Uderzywszy na skalisty przylądek chersonezki broniony ogromną twierdzą i zgromadzonymi tam z całego państwa niezliczonymi pułkami, zagroziwszy granitowym wybrzeżom i niedostępnym warowniom Baltyku, — nacierają oto teraz pod biegunem północnym na puste brzegi morza Białego, na których sterczy gdzieniegdzie chata rybacka lub krąg ziemnych szańców, otaczających Archangel; a na dalekim wschodzie liczna flota pod wodzą admirała Fourrichon wypływa z wysp Sandwichskich i z Honolulu, aby złączywszy się z innemi okrętami w zatoce eskimskiéj, uderzyć na Kamczatkę!

Dziwnym zbiegiem okoliczności politycznych znagleni sprzymierzeni, atakują Rosyą jedynie przez dalekie stanowiska zasłonione skałami i lodami, które z wielkim trudem zdobywszy, małe otrzymają korzyści. Ciekawą jest rzeczą, jak to postępowanie późna historya osądzi: czy przyczynę dającą taki kierunek téj walce nazwie *nieprzepartą koniecznością?*; czy też *szlachetnością* wojownika, zadającego wrogowi swojemu ciosy w części ciała pokryte zbroją i w które rana śmiertelną być nie może?; czy nakoniec da jéj miano *nieznajomości* wroga z którym walczy?

Tymczasem w wojnie takim sposobem prowadzonéj podziwiamy wytrwałość rządów sprzymierzonych, cierpliwość i męztwo żołnierzy angielsko-francuskich, którzy nurtując i podkopując niezmordowanie skały do koła bastyonów Korabelnai, wywrócą zapewne w przyszłym a wkrótce nastąpić mającym szturmie, pierwszą linią obronną téj części Sebastopola; a z drugiéj strony zdaje się, że Rosyanie oprą się w drugiej wewnętrznéj linii, i sprzymierzeni, ponajwiększem wysileniu, nie zdołają jednym rzutem całéj Korabelnai opanować. Rosyanie, przewidując zdobycie Małachowej i pierwszéj linii obronnéj rozkazali opuścić wszystkim mieszkańcom przedmieście Korabelnają, admiralicyą zaś i wszelkie władze z tego przedmieścia przenieśli do warowni ś. Mikołaja. Mimotego jenerał Chrulew, dowodzący wojskami w Korabelnai, gotuje się do najzaciętszéj obrony.

Zdaje się, że korpus turecki pod Sebastopolem stojący nie będzie miał udziału w bliskim przeciw Korabelnai działaniu, albowiem Omer pasza za przybyciem swoim z Konstantynopola do Krymu wydał rozporządzenia wróżące, że korpus ten przedsięweźmie jakąś zamorską wyprawę. Z wszystkich przewidzeń w tym względzie, najpewniejszém zdaje się przewiezienie tego korpusu do Azyi mniejszéj dla zakrycia téj prowincyi tureckiéj i na pomoc wojskom oblężonym w Karsie. Oficerowie francuscy i angielscy, posłani do Trebizondy, pospieszyli już w góry oddzielające Kars od Erzerum dla postawienia w zupełnym stanie obronnym zamków Zagina i Cewin, które bronią wąwozów i zamykają drogi od Kars do Erzerum idące. Od wschodu jednak, zkąd posuwa się korpus rosyjski pod jenerałem Suslowem, Erzerum jest otwarte. Oczekując na skutek działań tego korpusu, jenerał Murawiew nie posuwa się daléj ku Erzerum przez wąwozy gór Saganługskich, lecz oblega Kars i zaprowadza władze rosyjskie w opanowanéj części Armenii. Wassiw pasza zaś dowódca Karsu używa rąk wszystkich mieszkańców do umocnienia téj twierdzy.

Oto zmiany jakie nastąpiły wedle ostatnich wiadomości w obecném położeniu sprawy wojennéj, którego obraz przedstawiliśmy w *Czasie* z dnia 7go sierpnia.

Constitutionnel z 6go września zawiera następujęcy list: *Pod Sebastopolem 24go lipca.* W tych dniach upały doszły najwyższego stopnia. Zwiększają one trud żołnierza, mimo tego stan zdrowia jest w ogólności dobry. W nocy 22go na 23ci lipca około 11éj w nocy Rosyanom zdawało się, że w naszych przekopach jest więcéj ludzi i ruchu jak zwykle, i ogarnieni próżném przestrachem rozpoczęli na całéj linii szańców Korabelnai ogień nadzwyczaj silny. Szczególniéj ogień karabinowy był tak gęsty, iż mniemaliśmy, że zamierzają uczynić wycieczkę. Przeto jenerał Canrobert, mający jeszcze téj nocy służbę w przekopach, zgromadził szybko i przesunął rezerwy, gotując się do zaciętéj walki. Po upływie jednak pół godziny, ustał ten ogień i wszystko wróciło do zwykłego spokoju. Około godziny 1éj nad ranem znów nieprzyjaciel zdjęty nowym przestrachem, rozpoczął ogień przeciw naszemu lewemu skrzydłu, który znów po pewnym przeciągu czasu ustał. Nasze roboty oblężnicze prowadzone są daléj z wielką gorliwością, a uzbrojenie nowych bateryj postępuje zwykłym trybem."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9go sierpnia. Zapewne mieszkańcy miasta naszego mieli sposobność przekonania się, że od dni kilku pieczywo znacznie się polepszyło tak pod względem jakości jak i wagi. Zdaje się, iż przyczyną téj poprawy jest nadzwyczaj energiczne postępowanie władz miejscowych. Przekonywa to, iż cośmy w téj mierze byli przed niejakim czasem powiedzieli, było tylko wyrazem powszechnie uznawanéj potrzeby zapobieżenia szkodzie na jaką publiczność była narażaną. Dowiadujemy się też, że dzień po dniu ogromne ilości pieczywa zabierane bywają nocną porą i nad ranem po piekarniach. Sposób ten wszakże postępowania, nie tylke wymaga nieustannéj czujności urzędników targowych, zmuszonych często uciekać się nawet do wezwania siły zbrojnéj w pomoc, ale nadto udowadnia, że gdzie codzień trzeba się do gwałtownych udawać środków, aby produkt był jak należy; złe spoczywać musi po części w ustawie targowéj. Wprawdzie dokładność jéj nie łatwem jest zadaniem, wszelako niektóre dotychczasowe u nas jéj przepisy, szczególnie pod względem policyjno karnym, wymagają pewnych zmian, których wprowadzenie, bez względu na ogólną reformę ustawy targowéj dla całéj monarchii, byłoby może pożądanem.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 9go sierpnia:* — Metaliki 5-proc. 77. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 92. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-procen. —.— Metaliki 4-procent. 61. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2^{1}/_{2}$-pr. $84^{7}/_{16}$. — 1-pr. $19^{1}/_{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $82^{3}/_{16}$. — dto $4^{1}/_{2}$-proc $67^{13}/_{16}$. — dto z r. 1850 4-pr. $90^{1}/_{2}$ — Augsburg $118^{7}/_{8}$. — Londyn 11 kr. $27^{1}/_{2}$. — Paryż $137^{7}/_{8}$. — Akcye Bankowe 960. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —. B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 8go sierpnia. Bankn. aus. ż. 94 płacą $93^{1}/_{2}$ — Pruski kurant żąd. $110^{1}/_{2}$ płacą $109^{5}/_{6}$. Ruble sr. nowe żąd. $103^{1}/_{2}$ pł. $102^{3}/_{4}$. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą $112^{1}/_{4}$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. $112^{1}/_{4}$. — Imper. ż. $35^{2}/_{3}$, pł. $35^{1}/_{4}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20^{2}/_{3}$ pł. $20^{1}/_{4}$ — 20-franki ż. $35^{3}/_{4}$ pł. $35^{1}/_{4}$. Listy zast. pol. żąd. 101 płac. $100^{1}/_{2}$. — List zast. gal. ż $94^{1}/_{4}$ pł. $93^{3}/_{2}$ — Obligi Indemn. ż. $71^{1}/_{4}$ pł. $70^{1}/_{2}$.

Kurs wiedeński z dn. 8 sierpnia. Metaliki $76^{1}/_{8}$. Nowa pożyczka 61. — Akcye Banku wiedeńs. 960. — Akcye kolei żelazn. półn. $203^{1}/_{2}$. — Agio od złota $23^{1}/_{4}$, od srebra $20^{3}/_{4}$ — Oblig. uwoln. grunt. $72^{1}/_{2}$ — Pożyczka ostatnia narodowa $82^{5}/_{8}$.

Kurs wrocławski z d. 8go sierpnia. Banknoty austr. $85^{5}/_{6}$ ż. — Bank. polsk. $91^{1}/_{4}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne 91 d. now. 91 d. — Listy zast. pozn. 4-proc. $102^{1}/_{4}$ d. — dto. $3^{1}/_{2}$-proc. $94^{11}/_{12}$ ż. — Kolej Krakow. górn Szląska $86^{1}/_{4}$ ż

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Sebastopol 5 sierpn. Książę Gorczakow donosi: Pod Sebastopolem nic nowego; ogień nieprzyjacielski jest umiarkowany. (Jenerał Simpson depeszą z 4go sierpnia, donosił, iż w nocy z 3 na 4 Rosyanie uczynili wycieczkę, która odpartą została; rosyjska depesza nic o téj wycieczce nie mówi; francuzkie depesze również o niéj milczą, gdyż od dni kilku żadna depesza od jenerała Pélissiera nie została ogłoszoną w *Monitorze*, zapewne, aby nie wyjawiać nieprzyjacielowi kierunku robót oblężniczych i zamiarów wojennych. P. R. Cz.).

Tryest 8 sierpnia. Przybył tu dzisiaj parowiec „Germania" z Konstantynopola przywożąc wiadomości z téj stolicy z 30go lipca. Polecono naczelnikowi francuskich szpitali w Konstantynopolu, aby miał w pogotowiu 6,000 łóżek. Omer pasza otrzymał polecenie udać się do Azyi, lecz polecenia tego nieprzyjął. Kupriśli Mehmet pasza, dawniejszy wielki wezyr, mianowany został prezesem rady tanzymatu. Wiadomości z Trebizondy sięgają do 23go lipca: Rosyanie ściśléj jeszcze Kars opasali; twierdza ta zaopatrzona jest w żywność tylko na trzy do czterech tygodni. Wiele transportów żywności posłanych przez Szerif-paszę do Karsu drogą od Erzerum, wpadło w ręce Rosyan. Wiadomości z Smyrny sięgają do 1 t. m. i mówią, iż pobór rajasów do wojska ma być wstrzymany.

Marsylia 6 sierpnia. Parowiec „Jourdain" przybył tu dzisiaj z wiadomościami z Konstantynopola z 30 lipca. Według nich Omer pasza uda się jako naczelny wódz do Azyi mniejszéj. Jenerał Murawiew zwrócił się nagle na Kars, uderzył 13go lipca w 35,000 na oszańcowany obóz turecki pod Karsem, lecz odpartym został. (Wieść ta stambulska jest zupełnie mylną; wiadomości tureckie z Trebizondy do 23go sięgające, jak najwyraźniéj mówią, że ani uderzał na obóz turecki, ani odpartym został, ale jedynie otoczył twierdzę i oszańcowany obóz. P.R.C.)

Londyn 8 sierpnia. Na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj Russell bardzo lękliwie mówił o widokach wojny na przyszłość i pragnie aby rządy włoskie mogły politykę swoją zreformować i oswobodzić się od wojsk cudzoziemskich. Palmerston obowiązuje się wieść wojnę energicznie; zaprzecza, aby Austrya powiększała wojska swoje we Włoszech i przekonany jest, że państwo to nie wystąpi z bronią w ręku przeciw państwom zachodnim. Nagania on podniecanie nieufności ku Austryi. Reszta posiedzenia nie zawierała nic ciekawego.

Minister wojny lord Panmure, oznajmił był na posiedzeniu Izby wyższéj w dniu 3 b. m., iż z honorem Anglii i Francyi nie dałoby się pogodzić, aby armia krymska opuszczała stanowisko swoje zanim Sebastopol się jej podda. Minister przyznaje trudności walki, ale dodaje, że jeżeli wypadnie tego potrzeba, armia przepędzi pod Sebastopolem drugą zimę.

Przyjechali od d. 8 do 9 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Sekulie Michał kapitan, hr. Dzieduszycki Władysław wł. dóbr z żoną ze Lwowa. Lackinger Leopold wł. dóbr z Pilzna. Kirchberger Anna, Warnicka Ludwika z Sącza. Sobkowicz Jan urzędnik z Wiednia. Sink Franciszek rządca dóbr z Polski. Weinar Jan urzędnik z Bochni.

HOTEL DREZDEŃSKI. Leon Boznański wł. dóbr z Rzeszowa. Konstancya Mierzejowska obywatelka z Warszawy. Klara Moscaletli towarzyszka podróży z Warszawy. Łukasz Dobrzański obywatel z żoną z Lgoty murowanéj. Józef Partsch Dr. med. z Wiednia. Jan Wilhelm Adolf Wiemont wł. dóbr z Tarnowa. Karol Greis c. k. inżynier ze Staniątek.

HOTEL ROSYJSKI. Karol Herold radca sądowy, Franciszek Egler urzędnik górniczy z Berlina.

HOTEL SASKI. Teodor Rudnicki posiadacz dóbr z Galicyi. Ludwik Smolski obywatel z Ropczyc. Roman G. Zeliga c. k. akademik z Wiednia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 8 sierpnia. W tym tygodniu dowóz zboża na granicę Król. Polskiego bardzo był mały, z powodu żniw trwających. Ruch handlowy na granicy bardzo mocny, i układy o dostawę zboża do Prus poszły na wyższą cenę niż notowana: po 2 do 3 złp. wyżéj na korcu. Nowe nawet ziarno na stałe ceny bywało zamawiane, i na czas od 1 do 15 września z odstawą. Pszenica po $46^2/_3$ do 48 złp. Żyto po $33^1/_3$ do 36 złp. Na zbiory pszenicy narzekają w Królestwie, że bardzo nieomłotna lubo ziarno grube. Tu w Krakowie ruch zbożowy był wczoraj mocno ożywiony, i wielu kupujących z zachodnich stron i z Prus przybyło na targ. Transito sprzedano do Prus kilkaset korcy pszenicy częścią od razu, częścią na późniejszą dostawę po 13—14 złr. Żyta również kilkaset korcy po $10^3/_4$ do $11^1/_4$. Na targu żyto mocno poszukiwane i wysoko płacone; tak nowe jak dawne szło po $11^1/_2$ do $12^1/_4$. Pszenicę prawie wszystką zabrano; lekkie ziarno $13^1/_2$—14 złr., piękne 15—$16^1/_4$ złr. Jęczmień znajdował również wielki pokup i część jego płacono wyżéj cen oznaczonych. Pięknego jęczmienia nie widziano na targu, i kupujący umieli poprzestawać na gatunkach poślednich. Lekkie ziarno płacono 8 złr., średnie $8^3/_4$ do $9^1/_4$ złr., za piękny węgierski dawano przeszło 10 ale go nie było. Owies lepiéj płacony jak zeszłym razem, $5^1/_4$—$5^1/_2$ złr. powszechnie płacony. W ogóle ruch znacznie ożywiony i ku końcowi mianowicie, ceny stałe.

URZĘDOWE.

(898) **Concurs.** (3)

[N. 9461.] Bei dem gemischten k. k. Bezirksamte in Friedek ist eine Aktuarstelle erledigt.

Die Bewerber haben ihre mit der Nachweisung des Alters, Standes, der Religion, Moralität und guter politischer Haltung, dann der vollständigen Zurücklegung der juridisch-politischen Studien, der Befähigung, bisherigen Verwendung und der Sprachkenntnisse belegter Gesuche innerhalb 4 Wochen von der dritten Verlautbarung dieses Concurses in der Troppauer Zeitung angerechnet bei der hierortigen Landes-Kommission für Personalangelegenheiten der gemischten Bezirksämter und zwar, wenn sie sich bereits im Staatsdienste befinden, im Wege ihres Amtsvorstandes zu überreichen und zugleich ihre Verwandschafts- und Schwägerschaftverhältnisse mit den Beamten der k. k. gemischten Bezirksämter in Schlesien anzugeben.

Von der k. k. schlesischen Landesregierung.

Troppau am 19ten Juli 1855.

Obwieszczenie.

[N. 23956.] W skutek nowego uorganizowania Magistratu kr. gł. miasta Krakowa na zasadzie rozporządzenia wys. c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych z d. 2 marca b. r. Nr. 2332 cały okrąg w zakres miasta należący, podzielony został na trzy obwody miejskie.

Obwód I. z dotychczasowego I. i IV. składający się, poruczony został kierunkowi sędziego miejscowego pana Józefa Uszewskiego z dodaniem mu do pomocy pp. Józefa Szulca kancelisty i Antoniego Grafczyńskiego akcessisty Magistratu. Urząd ten ma swą kancellaryą przy ulicy S. Anny w domu p. Wężyka N. $305/_6$ G. III.

Sędzią miejscowym *Obwodu II.* z dotychczasowego II. i III. utworzonego, mianowanym został p. Stanisław Skwarczyński, a do pomocy zostali mu przydzieleni pp. Feliks Skołyszewski kancelista i Jan Kowalik akcessista Magistratu. Urząd ten utrzymuje swe bióro przy ulicy Mikołajskiéj w domu p. Bieleckiego Nr. 672 Gm. V.

Obwód III. dotychczasowy V. pozostawiony został pod kierunkiem p. Edwarda Temple, któremu do pomocy pp. Piotr Palczewski kancelista i Tadeusz Sobieniowski akcessista Magistratu przydzielonymi zostali. Bióro tego urzędu jest w domu XX. Missyonarzy na Stradomiu Nr. $23/_4$ Gm. VI.

Te nowe uorganizowane urzędy miejscowe rozpoczęły czynności swe z dniem 21 lipca b. r. i to niniejszém podaje się do powszechnéj wiadomości.

Kraków dnia 26 lipca 1855 r. (901—3)

(906) **Ankündigung.** (2-3)

[N. 11168.] Von Seite des Bochniaer k. k. Kreisbehörde wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Verpachtung des städtischen Methgefälls in Wieliczka auf die Zeit vom 1 November 1855 bis Ende Oktober 1858 eine nochmalige Licitation am 4 September d. J. in Wieliczka Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden wird.

Der Fiskalpreis beträgt: 165 fl. und das Vadium 16 fl. 30 kr. CMze.

Die weiteren Licitations-Bedingnisse werden am gedachten Licitationstage bekannt gegeben, und bei der Versteigerung auch schriftliche Offerten angenommen werden, daher es gestattet wird, vor oder auch während der Licitations-Verhandlung schriftliche versiegelte Offerten der Licitations-Kommission zu übergeben. Diese Offerten müssen aber:

a) das der Versteigerung ausgesetzte Object, für welches der Anbot gemacht wird, mit Hinweisung auf die zur Versteigerung desselben festgesetzte Zeit, nämlich Tag, Monat und Jahr gehörig bezeichnen, und die Summe in Conventions-Münze, welche geboten wird, in einem einzigen, zugleich mit Ziffern und durch Worte auszudrückenden Betrage bestimmt angeben, und es muss

b) darin ausdrücklich enthalten sein, dass sich der Offerent allen jenen Licitations-Bedingungen unterwerfen wolle, welche in dem Licitations-Protokolle vorkommen und vor Beginn der Licitation vorgelesen werden, indem Offerten, welche nicht genau hiernach verfasst sind, nicht werden berücksichtiget werden;

c) die Offerte muss mit dem 10-percentigen Vadium des Ausrufspreises belegt sein, welches im baren Gelde, oder in annehmbaren und haftungsfreien öffentlichen Obligationen, nach ihrem Curse berechnet, zu bestehen hat;

d) endlich muss dieselbe mit dem Vor- und Familien-Namen des Offerenten, dann dem Charakter und dem Wohnorte desselben unterfertigt sein.

Diese versiegelten Offerten werden nach abgeschlossener mündlichen Licitation eröffnet werden. Stellt sich der in einer dieser Offerten gemachte Anbot günstiger dar, als der bei der mündlichen Versteigerung erzielte Bestbot, so wird der Offerent sogleich als Bestbieter in das Licitations-Protokoll eingetragen und hiernach behandelt werden; sollte eine schriftliche Offerte denselben Betrag ausdrücken, welcher bei der mündlichen Versteigerung als Bestbot erzielt wurde, so wird dem mündlichen Bestbieter der Vorzug eingeräumt werden.

Wofern jedoch mehrere schriftliche Offerten auf den gleichen Betrag lauten, wird sogleich von der Licitations-Commission durch das Loos entschieden werden, welcher Offerent als Bestbieter zu betrachten sei.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Bochnia am 2ten August 1855.

(911) C. K. TRYBUNAŁ (1-3)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 3051.] Na zasadzie art. ust. hip. z 1844 r. po wysłuchaniu wniosku c. k. Prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po Tomaszu Marciszowskim pozostałego, a składającego się z domu pod L. 12 w Gm. VII. Piasek na gruncie XX. Karmelitów Krakowskich stojącego, aby w ciągu miesięcy trzech z prawami swemi do c. k. Trybunału zgłosili się; w przeciwnym bowiem razie rzeczony spadek P. Annie z Marciszowskich Jankowskiéj zgłaszającéj się córce, przyznanym będzie. — Kraków 24 Kwietnia 1855.

Sędzia Prezyd. J. Kopyciński.—Sekr. W. Płonczyński.

(905) CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (2-3)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 5604.] Na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844 c. k. Trybunał, po wysłuchaniu wniosku c. k. Prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawa do spadku po Tomaszu Rastoniku pozostałego, składającego się z 6ciu zagonów gruntu w Nowéj-Wsi przy Krakowie położonego, Nrem 216 katastru oznaczonego, aby się w ciągu miesięcy trzech od czasu ostatniego ogłoszenia niniejszego rachując, z prawami swemi do c. k. Trybunału zgłosili, w razie bowiem przeciwnym, spadek w mowie będący, trzem sukcesorom tojest: Sebastyanowi, Tomaszowi i Maryannie Rastonikom przyznanym będzie.

Kraków dnia 26 czerwca 1855.

Sędzia prezydujący J. Kopyciński.

Sekretarz W. Płonczyński.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepł. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepł. w ciągu dnia od	do
8	2	328'''90	+18° 0	59 2%	wschodni słaby	pogoda		+20°2	+8°4
„	10	328 85	+13 4	84 7	„ „	„			
9	6	328 78	+ 9 4	93 8	„ „	„	dołem mgła		